

№ 8. Rok V.

Łódź
15. IV. 1930



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Prenumerata kwartalna wynosi z przes.
poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73.
tel. 224-35 i 101-70.

Ogl. zwykle jednorazowe 1/1 str. zł. 150.—

" " 1/2 " " 75.—

" " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. I str. okł. i w tekście 100% drożej.

Korespondenci — Przedstawicielstwa

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13

WIEN — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 1-20-45.

GDĄSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górowski, Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimierzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAŃ — Jan Kozubski; Św. Wojciecha 2, tel. 29-03

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Śliżiński; Chambre de Commerce Greco-Polonaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kweitman, 16. Bd. du Pont d'Arve

DYREKCJA

ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO, Sp. Akc.

(Elektrownia Łódzka)

zawiadamia Pp. Odbiorców prądu, że stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego Nr. 12, ceny prądu, obowiązujące Pp. Odbiorców na miesiąc marzec 1930 roku, obliczone na dzień 7 kwietnia roku bieżącego, wynoszą za jedną kilowatogodzinę:

dla światła 97,79 gr.

dla siły 36,22 gr.

z opustami, przewidzianymi w uprawnieniu rządowym.

W zależności od terminów zapłaty, oraz na zasadzie poszczególnych umów, udzielone będą opusty dodatkowe.

T
R
E
Ś
C

N
U
M
E
R
U

Konjunktura gospodarcza a budżet — Prof.

A. Krzyżanowski

Więści z Poznania — Korespondencja własna „G. K.”

Tonny brutto rejestrowane i tonny netto — S. B.

Z prac Izby Przemysłowo-Handlowej

I w Czechosłowacji jest źle...

„Proszę ogłosić” — Stanisław Zenon Zakrzewski

i stałe działy:

Stowarzyszenie

Kupców miasta

Łodzi i jego pra-

ce. — Organiza-

cja przedsię-

wzięciom. — Re-

klama. — Rynki.

Reklama ułatwić ma kupno i sprzedaż!

„GŁOS KUPIECTWA” służy zagadnieniom
współczesnej reklamy i propagandy

Zakup daje duże zadowolenie, a zadowolenie nie to z dokonanego wyboru przemienia się niejako w trwałe zadowolenie z powodu posiadania pięknego lub praktycznego nabytku.

Przy różnorodności rynku trudno jest czasem wynaleźć najlepszy i najodpowiedniejszy towar. Zresztą szybkie tempo współczesnego życia uniemożliwia spacerować po sklepach, aby porównać artykuły konkurencyjnych przedsiębiorstw.

DO-
BRA RE-
KLAMA JEST
DROGOWSKA-
ZEM W LABI-
RYNCIE WSPÓŁ-
CZESNEGO RYNKU

Ale każdy przywykł już do tego, że rano przy śniadaniu lub w tramwaju, albo wreszcie wieczorem po pracy przetrzuca pismo codzienne lub periodyczne, które służy jego interesom zawodowym. W ten sposób ma możliwość spokojnego dokonania wyboru pomiędzy ofiarującymi mu swój towar firmami.

Kupujący zdaje sobie dokładnie sprawę z rodzaju reklamy krzykliwej i operującej frazesami czy też umiarkowanej w wyrazach, ale przekonywującej jakością towaru.

„Głos Kupiectwa” służy zagadnieniom współczesnej reklamy i propagandy.

Każdy kupiec i przemysłowiec nawiązujący stosunki w kraju oraz dla eksportu winien posługiwać się tym pismem w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Bogaty dział artykułów i informacji oparty o specjalną sieć własnych korespondentów w kraju i zagranicą umożliwi każdemu, kto styka się z zagadnieniami życia gospodarczego znalezienie tego, co go naprawdę może zainteresować.


GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 73.
Telefon 224-35 i 101-70.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 8 (Rok V)

Łódź, 15 kwietnia 1930 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Konjunktura gospodarcza

a budżet

W numerze 7 „Przeglądu Gospodarczego” z dn. 1 kwietnia ukazał się artykuł znakomitego ekonomisty, który, ze względu na aktualność poruszonych w nim zagadnień, w całości podajemy:

Obie nasze izby ustawodawcze przyjęły projekt rządowy budżetu niemal bez zmian, o ile chodzi o jego treść finansową. Walka toczyła się o pozycje polityczne, zwłaszcza o fundusze dyspozycyjne, natomiast program finansowy rządu znalazł uznanie większości, co prawda zmiennej w poszczególnych głosowaniach. Zgodnie z naszą tradycją budżetowania, budżet jest właściwie powtórzeniem naszych rzeczywistych dochodów i wydatków roku poprzedniego, a więc roku układania budżetu.

Dochody tego roku budżetowego, którego wydatki dały podstawę sejmowi do postawienia ówczesnego ministra skarbu Czechowicza w stan oskarżenia, wynosiły 2.760 milionów zł. W roku następnym — 1928-29 — osiągnęliśmy o blisko 250 milionów zł. więcej, mianowicie 3.008 milionów zł. Także i w tym roku budżetowym, kończącym się dn. 31 marca 1930 roku, przekroczymy w dochodach nieznacznie trzy miliardy zł. i tyleż preliminujemy na rok następny.

Wydatki w tym czasie wzrastały szybciej, niż dochody. W roku wyborów do obecnego sejmiku wynosiły tylko 2.564 milionów zł. W roku następnym — 1928-29 — doszły do 2.840 milionów zł., a w roku obecnym do blisko trzech miliardów i w tej kwocie figurują w budżecie na rok 1930-31. Innymi słowy, lata nadwyżek minęły. Rok obecny, kończący się z

dn. 31 marca 1930 roku, jest rokiem mniej więcej zupełnej równowagi budżetowej. Nie sięgnęliśmy do zapasów kasowych, ale też nie powiększyliśmy ich. Preliminujemy w budżecie zrównoważenie dochodów i wydatków, czyli dalsze utrzymanie zapasów kasowych na tym samym poziomie.

Czy istnieje możliwość wykonania tego programu? Czy wobec złej konjunktury gospodarczej uda się rządowi wydobyć ze społeczeństwa trzy miliardy złotych dochodu? Losy finansowe przedsiębiorstw państwowych w roku budżetowym, który teraz się rozpoczyna, stanowią wielki znak zapytania. W okresie przedmającym niedobory kolei państwowych zaciążyły fatalnie na sytuacji skarbowej. Obecnie z powodu złej konjunktury gospodarczej przewozy osób i towarów znacznie zmalały. Spadły dochody z kolei, ale w daleko mniejszym stopniu wydatki. Z powodu niżki cen płodów rolnych ziemianie ograniczają nabywanie nawozów sztucznych. Przedsiębiorstwa państwowe azotowe w Chorzowie i Mościcach mają ciężki rok finansowy do przetrwania. Rentowność monopolu tytoniowego widocznie osłabła. Nawet monopol spirytusowy w marcu r. b. dał dochody skromniejsze. W lutym i marcu r. b. w porównaniu z rokiem zeszłym nieco obniżyła się dochodowość podatku obrotowego. Co prawda równocześnie wzrosły w pewnej mierze wpływy z podatku dochodowego.

Ministerstwo skarbu mniema, że cienie i światła w toku rozwoju wypadków finansowych mniej więcej się zrównoważą i dlatego nie żywi obaw o wypełnienie obietnicy zachowania równowagi budżetowej, zawartej w ustawie budżetowej. Oczywiście, optymizm ministerstwa skarbu nie sięga aż do przewidywania nadwyżki, której nikt się nie spodziewa. Atoli ministerstwo nie żywi obaw co do zrównoważenia dochodów i wydatków. Sądzi, że dochody nie spadną po-

niję 2.900, w najgorszym wypadku do 2.850 milionów złotych i że wydatki uda się zmniejszyć do tych liczb bez uszczuplenia wydatków koniecznych, czyli nakazanych obowiązującymi ustawami i umowami. Dla uzasadnienia tego optymizmu ministerstwo powołuje się na stosunkowo pomyślne wyniki obecnie zakończonego roku budżetowego.

Jeżeli ten pogląd jest słuszny, wówczas zachodzi oczywista sprzeczność między nim a stanowiskiem, zajętem przez ministerstwo skarbu w sprawie projektu zużycia części zapasów kasowych w wysokości 150 milionów zł. na przełamanie przesilenia gospodarczego i na zmniejszenie bezrobocia. Pesymiści są zdania, że wydatków nie uda się zmniejszyć poniżej 2.900 milionów i że dochody spadną do kwoty o 100 lub 200 milionów niżej od sumy 2.900 milionów, wskutek czego dla pokrycia wydatków, nakazanych ustawami i umowami, trzeba będzie sięgnąć do zapasów kasowych, a zatem nie można ich obecnie osłabiać zużyciem pewnej ich części na budowę dróg czy kolei. Jeżeli jednak staniemy na stanowisku optymistycznym osiągnięcia równowagi budżetowej w nowym roku budżetowym, wówczas niema żadnego uzasadnionego argumentu, przemawiającego przeciw ożywieniu życia gospodarczego umiarkowaniem, rozumnie obmyślanem sięgnięciem do zapasów kasowych w tej ciężkiej chwili, gdyż jedynym celem zapasów kasowych jest przecież możliwość ich wygrywania w czasie przesilenia.

W obronie stanowiska ministerstwa skarbu można powiedzieć, że jest wprawdzie mało konsekwentne, ale ostrożne, bo obliczone na wypadek: „a może optymizm zawiedzie”. Także i tego argumentu nie pominąłem, przemawiając w sejmie jako generalny referent budżetu. Aczkolwiek nie zaliczam się do obozu pesymistów finansowych, nie uważałem za wskazane oświadczyć się za projektem zużycia części rezerw skarbowych w nadchodzącym roku budżetowym. Wyraziłem jednak przekonanie i obstałem przy zdaniu wówczas wypowiedzianem, że rząd może bez narażenia się na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo i powinien uruchomić część środków finansowych, które mi rozporządza, na cele dokończenia inwestycji już rozpoczętych.

Od szeregu lat zwalczałem rozmach inwestycyjny naszego rządu, nadmierny w stosunku do rozporządzalnych środków, i tok wypadków nie zaprzeczył moim poglądom w tej mierze. *Dziś także jestem przeciwnikiem inwestowania z dochodów podatkowych bo za najrentowniejszą inwestycję uważam zmniejszenie podatków.*

Jestem przeciwnikiem rozpoczynania nowych inwestycji. Inaczej osądzam problem kończenia rozpoczętych, które z powodu przewleknięcia się budowy przysparzają strat, zamiast dawać dochody. I na ten cel nie przeznaczyłbym wpływów podatkowych. Atoli w tej chwili istnieje możliwość ukończenia tych inwestycji środkami, które rząd może w każdej chwili uzyskać ze sprzedaży części majątku państwowego, nabytego z pożyczki stabilizacyjnej w 1927 roku.

W jesieni 1927 roku rząd ogłosił w Dzienniku Ustaw plan stabilizacyjny. Dalsze numery Dziennika Ustaw nie zawierają żadnej zmiany planu stabilizacyjnego, a zatem obowiązuje on w pełni. Plan stabilizacyjny przewiduje kupno nowoemitowanych akcji Banku Polskiego, opiewających na 50 milionów złotych za 5 milionów zł., co też od razu nastąpiło. Równocześnie plan stabilizacyjny zobowiązuje rząd do sprzedaży tych akcji. Wielki już czas na wypełnienie tego przyrzeczenia rządu.

Plan stabilizacyjny zastrzegł, że rząd kupi akcje, ale nie będzie z tego tytułu głosował na walnych zgromadzeniach akcjonariuszy. Jeżeli rząd teraz sprzeda akcje, nie utraci prawa głosu, bo go niema. Nabywcy akcji mogą, ale nie muszą równocześnie z nabyciem akcji stać się uprawnionymi do głosowania, bo statut Banku postanawia, że głosuje ten właściciel akcji, którego prezes Banku wciągnął do listy akcjonariuszy, atoli sejm nie ma sposobności przystąpienia do ratyfikacji, dla której większość w sejmie jest zapewniona, przewleknięcie ratyfikacji można w pewnym stopniu unieszkodliwić przez częściowe wprowadzenie w życie niektórych postanowień traktatu, do czego istnieją podstawy prawne i precedensy.

Nasze finanse i waluta są w dobrym stanie. Rządowi nie brak środków łagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego. Oby wygrał atuty, które ma w ręku.

Prof. A. Krzyżanowski.

Wieści z Poznania

Od własnego korespondenta

Beznadziejny okres zimowy, beznadziejny karnawał i beznadziejne przedwiośnie

Poznań, w kwietniu.

Jeżelibyśmy w okresie między świętami Bożego Narodzenia a Wielką Nocą sytuację w handlu wielkopolskim zilustrowali za pomocą wykresu graficznego, otrzymalibyśmy krzywą stale i systematycznie zniżającą swój bieg ku dołowi.

Smutny wyraz krzywej tej, niestety, daje obraz pełnej rzeczywistości w jakiej już nie wegetuje, ale boryka się o możliwość i prawo egzystencji handel na ziemiach zachodnich Polski.

Już tuż po świętach Bożego Narodzenia we włókienniczym handlu (bo o tym będziemy głównie mówili) hurtowym i detalicznym zapanował złowróżbny spokój, który trwał w ciągu całego miesiąca stycznia r. b. Przy zamawianiu towarów i angażowaniu klientów na nowy sezon u hurtowników przejawiała się pewna powściągliwość, bo zima nie zapowiadała żadnego istotnego wyrazu, a sezon balowy przedstawiał się miernie. Ceny na towary wszelkiego rodzaju mimo to się utrzymały, choć obroty zmniejszyły się o 10—30% w stosunku do roku 1929.

Ten sam stan rzeczy miał miejsce w przemyśle i handlu konfekcyjnym, jedynie obroty handlowe w konfekcji damskiej w styczniu b. r. nie były mniejsze, niż w styczniu 1929.

W m. lutym stagnacja gospodarcza pogłębiła się jeszcze więcej. Siła kupna szerokich warstw ludno-

ści wiejskiej zmniejszyła się, a lekka zima stanowiła poważną przyczynę do obniżenia obrotów.

O ile ceny w m. styczniu utrzymywały się na stałym poziomie, o tyle w lutym słabsze finansowo firmy dążyły do sprzedaży za wszelką cenę, byle tylko zdobyć gotówkę potrzebną na zapłacenie podatków i by uniknąć stale grożącej licytacji. Era lekceważenia prywatnych wierzycieli rozpoczęła się na dobre, fala protestów wekslowych i nadzorów sądowych wzrasta, a kupowanie na raty dosięgło granic maksymalnych.

We włókienniczym handlu hurtowym zapanowało zniechęcenie, a każdy nowy klient podejrzewany jest o niewypłacalność. W handlu detalicznym cisza, a popularne w Wielkopolsce „Białe Tygodnie” przechodzą bez powodzenia.

To samo dzieje się w handlu konfekcyjnym.

Marzec wykazuje nadal, że faza ostrej depresji gospodarczej trwa nadal i nie daje widoków poprawy.

Ogólny poziom obrotów towarowych w stosunku do miesiąca ubiegłego uległ dalszej redukcji. Handel włókienniczy wykazuje, że obroty jego są o blisko 50% mniejsze, niż w tymże miesiącu roku ubiegłego. Podobnie sprawa się ma w branży konfekcyjnej, gdyż późne tegoroczne święta wielkanocne wpływają na martwość sezonu.

Do pogorszenia się ciężkiej sytuacji przyczyniają się niewątpliwie ciężary podatkowe i świadczenia socjalne, które utrudniają tworzenie się kapitału obrotowego i hamują rozbudowę rynków zbytu.

Manifestacyjny strejk kupców poznańskich w dniu 11 marca był objawem tego smutnego stanu. Warunki płatności nie uległy żadnej poprawie, mimo, iż na rynku pieniężnym wskutek ograniczenia inwestycji i stałego tempa produkcji nastąpiło znaczne upłynnienie gotówki.

Banki zdradzają większy popyt na dobry materiał wekslowy.

Hurtowy handel włókienniczy dąży wyraźnie do przejścia na sprzedaż gotówkową, jednakże zamierzenia te z trudem znajdują formy realne.

W handlu detalicznym w ciągu całego m. marca sezonu wiosennego nie można było zaobserwować, a wieś w dalszym ciągu nie dopisuje. Zaznaczyć należy, że na wsiach rozpowszechnił się handel domokreśny, narażający kupiectwo na znaczne straty.

Przemysł i handel konfekcyjny aż jęczą pod naporem protestów wekslowych, które są o 100% wyższe niż w roku zeszłym.

Dopiero ustalenie się pogody w pierwszych dniach kwietnia, wpłynęło na pewne ożywienie obrotów przede wszystkim w handlu detalicznym. Handel hurtowy w dalszym ciągu opiera się przy sprzedaży gotówkowej, bo te warunki dyktują mu przemysłowcy włókiennicy.

Oczywista, że im bliżej świąt Wielkiej Nocy, tem lepsze obroty w detalu, aczkolwiek nabywca jest bardzo ostrożny w kupnie, lecz konjunktura na dalszą metę jest pod ogromnym znakiem zapytania i wątpliwe czy da*pożądaną odpowiedź poprawy.

J. K.

Kontyngenty na wwóz z Niemiec

W uzupełnieniu naszych danych o umowie gospodarczej polsko-niemieckiej, podajemy poniżej wykaz kontyngentów, przyznanych Niemcom.

Niemcy otrzymują następujące kontyngenty roczne:

Kasza 12.500 centnarów metr. (q.), ziemniaki sadzeniaki 10.000 q., jabłka świeże 2.000 q., owoce i jagody świeże 1.000 q., winogrona świeże 2.500 q., suszone i suche owoce i jagody 1.000 q., paszety 35 q., konserwy owocowe i warzywne 9.000 q., konserwy inne 3.000 q., wszystkie pozostałe towary w tej poz. 1.350 q., cukierki itd. 680 q., marmelady 200 q., soki owocowe itd. 50 q., wina wszelkiego rodzaju w butelkach gronowe 3.000 hl., wina owocowe w butelkach 50 hl., wina musujące 20.000 but., sery wykwentne 1.600 q., ryby w opakowaniach hermetycznych 15.000 q., ryby w opakowaniach niehermetycznych 3.000 q., łososie wędzone i suszone 100 q., ostrygi itd. — 15 q., śliwki suszone i suche 1000 q.

Futra 6.000 q., obuwie ze skóry lakierowanej itd. 500 q., drzewa żyjące itd. 750 q., kwiaty itd. 1.200 q., wyroby porcelanowe itd. 7.000 q., szyby lustrzane itd. 6.000 q., wody aromatyczne 50 q., kosmetyki i pachnidła 425 q., mydła toaletowe i lecznicze 1.400 q., wyroby ze złota itd. 3 q., wyroby ze srebra itd. 30 q.

Fortepiany i pianina 1.000 sztuk, pozytywki itd. 3.500 sztuk, samochody osobowe 12.000 sztuk, motocykle 2.000 szt., tkaniny bawełniane bielone 750 q., tkaniny meblowe 200 q., tkaniny bawełniane mercery-

zowane itd. 2.000 q., aksamit, plusz itd. 480 q., tkaniny lniane itd. 300 q., tkaniny jedwabne itd. 100 q., tkaniny półjedwabne itd. 150 q., kaszmir itd. 30 q., dywany itd. 550 q., wyroby dziane 220 q., wyroby szmuklerskie itd. 35 q., wyroby firankowe 45 q., koronki i hafty 60 q., tkaniny i tiul itd. 70 q.

Bielizna, odzież i konfekcja z niewymienionych materiałów, zakazanych do przywozu, 200 q., kapelusze damskie i dzieciinne 40 q., futra, czapki futrzane 160 q., odzież z podszewką jedwabną lub półjedwabną 55 q., chustki itd. 500 q.

Kapelusze itd. 325.000 sztuk, guziki itd. 20 q., parasole itd. 9.700 sztuk, pióra ozdobne itd. 15 q., wyroby z szklanej itd. 25 q., wyroby galanteryjne kosztowne 100 q., wyroby galanteryjne zwyczajne 2.000 q., zabawki dzieciinne 3.000 q.

Jak wynika z powyższego, kontyngenty przyznane Niemcom na eksport do Polski są znaczne i bardzo różniczkowane.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa
Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo
broni swych własnych interesów

Tonny brutto rejestrowane i tonny netto

■ *Kitka słów z zakresu transportów morskich* ■

Wobec tego, że w naszym życiu gospodarczym sprawy przewozów morskich zaczynają odgrywać coraz wybitniejszą rolę, nie od rzeczy jest zapoznać ogół z odnośną terminologią i wyjaśnić różnice, które powstają przy określaniu wymiarów statków, jak deadweight, tonny brutto rejestrowane i netto rejestrowane, tj. różnice pomiędzy martwą wagą statków a pojemnością statków w tonnach. Również często przy określaniu wymiarów statków spotykamy się z określeniem „wyporność”, „pojemność” i „nośność”. Znaczenie tych pojęć postaramy się również wyjaśnić.

Człowiek nowoczesny przyzwyczajony jest do liter jako skrótów. L — długości, B — szerokości, zaś T — zanurzenie statku. Statek, wpuszczony do prostokątnej skrzyni o wymiarach $L \times B \times T$, wypiera tyle wody, ile sam waży. Coprawda niezupełnie wypiera tę skrzynię, ponieważ kadłub statku jest z przodu i z tyłu zaokrąglony. Wielomian $L \times B \times T$ nazywa się wypornością statku (displacement) i mierzy się ją w metrach sześciennych. Wielomian ten, pomnożony przez ciężar właściwy wody, daje ciężar statku w 1000-ch kilogramów. Wyporność oznacza więc wagę statku. Dla inżyniera jest wyporność główną daną, ponieważ zawiera wszystkie najważniejsze wymiary: długość, szerokość i zanurzenie.

Ta wyporność w tonnach służy do dźwignia statku. Po odjęciu od tych tonn ciężaru statku i maszyny, otrzymamy t. zw. ładunek wagowy (deadweight). W nim zawarta jest jeszcze waga zapasów prowiantu wody i paliwa i waga załogi. Po odciągnięciu tych ostatnich pozycji, otrzyma się nośność wagową, czyli deadweight capacity. Przyjęty jest również termin ładunek wagowy, t. zw. waga wszystkich zmiennych ciężarów. Przy wielkich statkach towarowych o wyporności 15,000 do 18,000 tonn wynosi ten ładunek wagowy mniej więcej $\frac{2}{3}$ wyporności, a więc 10,000 do 12,000 tonn.

W ścisłej zależności od ładunku wagowego jest pojemność statku (capacity). Pojemność tę konstruktor mierzy w metrach sześciennych, o ile chodzi o pomieszczenie ładunku, zapasów, prowiantu i bunkru. Stosunek „metr sześć, do tonny nośności”, t. zw. stosunek ładunkowy, armator podaje zależnie od rodzaju ładunku. Np. dla 1000 tonn bananów potrzeba aż 5,000 metrów sześć. pomieszczeń ładunkowych, dla 1000 tonn kukurydzy tylko 1380 metrów sześć. pomieszczeń ładunkowych, zaś dla 1000 tonn rudy tylko 300 metrów sześć.

Z tego wynika, że wielkość statku powinna przedstawiać optimum nie tylko pod względem wagi, lecz także pod względem pojemności. Trzeba osiągnąć żadaną nośność przy dopuszczalnym największym za-

nurzeniu, a nie wolno wozic na spacer tylko do połowy napełnionych pomieszczeń ładunkowych.

Ogólną pojemność mierzy się w tonnach rejestrowych. Jedna tona rejestrowa równa się 100 ang. stóp sześć. = 2,832 m. sześć., co znaczy, że tona rejestrowa jest miarą pojemności, nie zaś ciężarem. Miara ta wywodzi się z Anglii, gdzie niegdyś pojemność statków mierzono drewnianymi beczkami. Miara ta jest nadzwyczaj ważna dla armatorów. Przez to, że przedstawia najlepsze określenie wielkości statku, oblicza się według niej koszty portowe, a przede wszystkim opłaty kanałowe, dla Suezu i Panamy.

Dziś mierzy się pojemność statków według specjalnych przepisów. Całkowitą pojemność statku nazywa się pojemność brutto, jaką podaje się zwykle przy pomiarach okrętów, zaś pojemność netto, według której oblicza się różne opłaty, stwierdza się różnymi sposobami mierniczymi, np. mierzenie według kanału Suez lub mierzenie według kanału Panama przez obliczenie pomieszczeń dla maszyn, kotłów, nawigacji, załogi itp. Każdy statek otrzymuje t. zw. list pomiarów, w którym zaznaczona jest pojemność brutto i pojemność netto według poszczególnych sposobów mierzenia.

Duży statek frachtowy o wyporności 15,000 t., a około 9,000 t. nośności ma pojemność brutto 7,150 t. rej. według mierzenia Panama wynosi jego pojemność netto 4,200 t. rej. Koszt kanałowy dla kanału Panama wynosi 1,2 dolarów od tonny rej. według kanału Panama, czyli w tym wypadku 5,020 dolarów. Opłaty za przejazd przez kanał Suezki wynoszą 7 franków w złocie od „tonny rej. według kanału Suez”, prócz tego 10 frs. w złocie od każdego pasażera i 5 frs. od każdego dziecka poniżej 12 lat. Przy czterech przejazdach wynoszą więc opłaty, wliczając koszt holowników, pilotów itp., około 200,000 zł.

Z powyższego wynika, że każda tona pojemności netto pociąga za sobą większe wydatki. Przez zręczne stosowanie metod mierniczych można jednak tonnaż netto zmienić w wysokim stopniu. Przy pewnych typach statków wolno do tonnażu nie doliczać całego pomieszczenia na pokładzie, o ile się stosuje pewne przepisy budowlane, które są potrzebne do osiągnięcia żadanej nośności.

Wielka liczba projektów i obliczeń dla każdego większego statku, abstrahując od sprawy szybkości, rodzaju napędu i siły, dotyczy przede wszystkim tych trzech czynników, jakimi są wyporność, nośność i pojemność. Nawet niefachowiec zrozumie znaczenie tych pojęć jeżeli dowie się, że przy odbiorze zamówionych statków ze stoczni każda brakująca tona nośności z jednej strony, zaś każda zbyt duża tona rej. netto pociąga za sobą wysokie kary konwencjonalne.

S. B.

EGZEKUTYWA WŁÓKIENNICZA ZOSTAŁA UTWORZONA

W tych dniach odbyło się w lokalu naszego Stowarzyszenia pierwsze zebranie Egzekutywy Centrali branży włókienniczej, wyłonionej na Zjeździe Kupiectwa Włókienniczego.

Z ramienia Sekcji Włóknistej przy C. Z. K. udział wzięli pp.: inż. Zajdeman, wiceprezes Sekcji p. A. M. Grajwer, J. Kühn, Ch. J. Gutgold, Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi reprezentowali pp.: Dr. Warszawski, J. Lewstein, Ch. L. Lipnowski, Adolf Nadel, St. Prywin, Maks Heyman. Z ramienia Centralnego Stow. Kupców i Przem. Woj. Łódzkiego obecni byli pp.: I. Jaszuński, M. Tenenbaum, M. Krenicer, I. Rozenbaum, Sz. Poznersohn, Dr. W. Messinger.

Konferencję zagał p. Lewstein, poczem na przewodniczącego wybrano Dr. Warszawskiego.

Dyr. Zajdeman omawia znaczenie Centrali Branży Włókienniczej i jej rolę w szanowaniu stosunków branżowych w dobie kartelizacji przemysłu i odczytuje rezolucje uchwalone na zjeździe manufakturzystów w Warszawie.

Program prac Egzekutywy na wniosek p. Grajwera obejmuje następujące sprawy: 1) sprawy organizacyjne, 2) ochrona kredytu, 3) stosunek do przemysłu, 4) kwestje kredytu towarowego, 5) stosunek handlu hurtowego do detalu, 6) sprawy podatkowe, 7) ustawodawstwo handlowe, 8) organizację sprzedaży, 9) niewypłacalność klientów, 10) kredyt banków państwowych dla handlu, 11) sądownictwo polubowne w sprawach niewypłacalności itd.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa charakteru Centrali i kwestja, czy ma ona również objąć kupiectwo detaliczne. Z uwagi na rozbieżność interesów hurtowników i detalistów i ze względu na to, że kupiectwo hurtowe najbardziej odczuwa ciężar depresji gospodarczej, uchwalono zająć się w pierwszym rzędzie organizacją i racjonalizacją handlu hurtowego, poczem przystąpić do uzdrowienia handlu detalicznego.

W dziedzinie prac organizacyjnych uchwalono, że wykonanie uchwał Egzekutywy należy do Sekcji Włóknistej przy C. Z. K. w Warszawie i w lokalu jej przy ulicy Gęsiej 14 mieścić się będzie biuro Egzekutywy. Prace Egzekutywy będą się odbywać w dwóch komisjach — bawełnianej i wełnianej, które staną na czele odnośnych resortów branżowych.

Celem unormowania stosunków organizacyjnych postanowiono dokonać szczegółowej rejestracji przedsiębiorstw handlu włókienniczego w Polsce. W tym celu zwrócono się do Izby Przemysłowo-Handlowych z prośbą o przeprowadzenie ewidencji tych firm. Wykazy te rozesłane zostaną do wszystkich ośrodków handlu włókienniczego.

Specjalną uwagę Egzekutywa zwróciła na unormowanie stosunków kredytowych branży i ustosunkowanie się do przemysłu.

Egzekutywa uchwaliła zająć się w dużej mierze sprawami podatkowymi i przygotowała memorjały do Min. Przem. i Handlu, Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości, w których wysunięte zostały postulaty kupiectwa włókienniczego i jego aktualne bolączki.

Drugie z kolei posiedzenie Egzekutywy uchwalono odbyć w Warszawie w pierwszych dniach maja.

„ŻEGLUGA POLSKA” URUCHOMIŁA NOWĄ LINJĘ

P. P. „Żegluga Polska” w Gdyni, uruchamia z dniem 1 kwietnia b. r. regularną linię okrętową na Bałtyku dla przewozu towarów, celem stałego połączenia portu polskiego Gdyni z Krajami Bałtyckimi, Łotwą, Estonją i Finlandją.

Na ten cel przeznaczony został jeden z dotychczasowych statków Żeglugi s/s „Tczew” 1020 T. i nowozakupiony s/s „Chorzów” 1350 T. Statki te odchodzić będą regularnie z Gdyni około 1 i 15 każdego miesiąca i zawijając będą do Rygi, Tallinna (Rewla) i Helsinki (Helsingfors). O ile okaże się potrzeba statki wstępować będą również po drodze do Gdańska, Libawy i Windawy.

Linja ta przeznaczona jest do przewozu towarów wszelkiego rodzaju, w drobnych nawet ilościach, i połączenie to umożliwi kupcowi i przemysłowcowi polskiemu korzystanie z polskich środków przewozowych aż do miejsca przeznaczenia.

Utworzenie regularnej Linji Bałtyckiej ma wielkie znaczenie dla Gdyni, jako dalszy etap regularnego połączenia portu tego z portami zagranicznymi.

„Żegluga Polska” przed sezonem wycieczkowym

W związku z mającą się odbyć w sezonie letnim Wystawą w Stockholmie, obejmującą szwedzki przemysł artystyczny, przemysł ludowy i rękodzielniczy, jak również wystawą budownictwa mieszkaniowego, P. P. „Żegluga Polska” w tegorocznym programie wycieczek specjalnie uwzględniła Stockholm, wysyłając tam statek „Gdynia” przeciętnie co 2 tygodnie.

Zważywszy, że uczestnicy wycieczek nie potrzebują paszportów zagranicznych, że w Stockholmie mieszkają i żywią się na statku nie narażeni na przepłacanie w hotelach i restauracjach, niewątpliwie wycieczki na s. s. „Gdynia” będą najtańszymi nie tylko z Polski, lecz i ze wszystkich innych krajów.

Prospekty i informacje w P. P. „Żegluga Polska” w Gdyni, w agenturach „Wagons — Lits — Cook, oddziałach P. B. P. „Orbis” i w I-em Polskim T-wie Kapieli Morskich w Warszawie.

Rok bieżący w Wydziale Pasażerskim P. P. „Żegluga Polska” rozpoczął się pod znakiem zainteresowania wycieczkami zagranicznymi ze strony najrozmaitszych organizacji społecznych i zawodowych.

Obniżone znacznie ceny dla wycieczek zbiorowych, zajmujących cały statek, również przyczyniły się do spopularyzowania tego sposobu zbiorowego zwiedzania zagranicy.

Między innymi zbiorowe wycieczki zagraniczne na s. s. „Gdynia” i s. s. „Gdańsk” urządzają: Wszechświatowa Organizacja Podróży „Wagons-Lits-Cook”, Polski Instytut Aktuarjuszy, Państwowy Instytut Robót Ręcznych (2 wycieczki), Liga Morska i Rzeczna, Oddział w Katowicach, Związek Słuchaczy Szkół Rolniczych itd.

Polscy lekarze chorób dziecięcych zakupili jedną z wycieczek programowych, udając się na Międzynarodowy Zjazd do Stockholmu.

Na wolne jeszcze terminy dla wycieczek zbiorowych zgłoszenia przyjmuje Wydział Pasażerski P. P. „Żegluga Polska” w Gdyni.

Z prac Izby Przemysłowo-Handlowej

SPRAWA ULGOWEJ TARYFY KOLEJOWEJ NA MIAŁ WĘGLOWY, BAWELNĘ I WEŁNĘ.

Ministerstwo Komunikacji na skutek starań ze strony Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi wprowadziło z dniem 1 lutego b. r. ulgową taryfę na przewóz mialu węglowego z Zagłębia do okręgu łódzkiego. Zarządzenie odnośnie objęło tylko stacje węzła Łódzkiego oraz Zgierz, Pabjanice, Ozorków i Tomaszów, podczas gdy inne miejscowości o rozwiniętym przemyśle włókienniczym, jak Zduńska Wola, Kalisz, Moszczenica i Piotrków zostały pominięte. Taki stan rzeczy spowodował w sytuacji poszczególnych zakładów nierówność pod względem kalkulacji, co na dalszą metę nie mogło być utrzymane.

W związku z powyższym przedstawiciel Izby na audjencji u p. Ministra Przemysłu i Handlu w dniu 31 ub. m. poruszył ponownie sprawę ulgi taryfowej w tym sensie, ażeby odnośne zarządzenie zostało rozciągnięte również i na stacje pominięte. Równocześnie z uwagi na to, że omawiana taryfa ulgowa z dniem 30 kwietnia b. r. wygasa, interwencja szła w kierunku przedłużenia mocy odnośnego zarządzenia na okres dalszy ze względu na przewlekającą się depresję gospodarczą.

Niezależnie od powyższego, nawiązując do zarządzenia Min. Komunikacji w sprawie ulgowej taryfy kolejowej dla bawełny i wełny (przeniesienie tych artykułów do klasy trzeciej), delegat Izby przedstawił p. Ministrowi postulat tutejszych sfer przemysłowych, domagających się rozciągnięcia wspomnianej ulgi również na stacje: Karolew, Widzew, Chojny, Zgierz, Pabjanice, Ozorków, Tomaszów Maz., Zduńska Wola, Kalisz, Moszczenica i Piotrków, dotychczas bowiem omawiane zarządzenie obejmowało stacje: Łódź-Fabryczna i Łódź-Kaliska i jako takie stanowiło ulgę dla kilku zaledwie fabryk.

P. Minister Przemysłu i Handlu zajął wobec zgłoszonych dezyderatów stanowisko przychylnie i przyrzekł najsilniej poprzeć starania Izby Łódzkiej.

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W ŁODZI W SPRAWIE OBNIŻENIA KOSZTÓW Z TYTUŁU NIEUISZCZONYCH NALEŻNOŚCI PODATKOWYCH.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami (ustawa z dnia 31. VII. 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721 oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17. V. 1927 r. — Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 401 ex 1927 r.) wysokość kar za zwłokę od zaległości podatkowych wynosi 2% miesięcznie, wysokość odsetek za odroczenie przy zezwoleniu na ratalną spłatę, względnie odroczeniu spłaty zaległości podatkowych, wynosi 1% miesięcznie, wysokość zaś kosztów egzekucyjnych — 5% sumy zaległej.

Obciążenie to należy niewątpliwie uznać za nieumiearnie uciążliwe. Co się tyczy kar za zwłokę, to wydaje się niedopuszczalnym, aby odsetki pobierane

przez Państwo od swych dłużników przekraczały stopę prawem dozwoloną w tranzakcjach pomiędzy osobami prywatnymi. Otóż odsetki prawne pobierane są w wysokości 10% rocznie, a korzyści majątkowe osiągnięte przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym, przekroczenie zaś tego przepisu jest prawnie ścigane (rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 11 lutego 1930 r. o lichwie pieniężnej Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 70).

Przytłaczająca większość płatników nie uiszcza w terminie podatku nie na skutek złej woli, lecz ze względu na trudne położenie materialne i niewątpliwie brak kapitałów obrotowych, którego ciężar daje się jeszcze potężniej odczuwać na skutek tych nadmiernych kar. Ich właśnie konsekwencją jest to, że przedsiębiorstwo, które raz znalazło się w ciężkim położeniu, nie może z tego położenia wyjść, musi ograniczać swą działalność, pozostaje stale niewypłacalnym dłużnikiem Skarbu, podupada albo zupełnie upada, jak tego mamy szereg przykładów, ku wielkiej stracie zarówno życia gospodarczego, jak i samego Skarbu, który skutki te zaczyna już odczuwać we wzrastającej trudności ściągania zaległości i w zmniejszeniu się ilości świadectw przemysłowych.

Z uwagi na powyższe Związek Izb na skutek inicjatywy szeregu Izb, a m. in. również Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, wystąpił do Ministerstwa Skarbu z memorjałem, zmierzającym do zmiany obowiązujących obecnie przepisów, w szczególności zaś, aby: a) kary za zwłokę od nieuiszczonych w terminie należności wynosiły nie więcej, jak 1% miesięcznie, b) odsetki za odroczenie nie przekraczały stopy 8% w stosunku rocznym oraz c) by koszty egzekucyjne wynosiły 2% od sumy zaległej, nie wyżej jednak, niż złotych 1,000.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA TOWARÓW IMPORTOWANYCH DO AMERYKI.

Jak doniosła Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi Polsko-Amerykańska Izba Handlowa oraz Konsulat Generalny R. P. w Chicago, odbędzie się w New-Yorku od dnia 4 do 9 sierpnia b. r. „Międzynarodowa Wystawa Towarów Importowanych do Ameryki”. Wystawa obejmie ekspozycje towarów gotowych, półfabrykatów oraz surowców i odbędzie się w „Grand Central Palace” w centrum New-Yorku.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że import towarów do St. Zjednoczonych A. P. w r. 1927 osiągnął wartość około 4.185 milionów dolarów, stwierdzić wypada, że wystawa będzie istotnie odpowiednią okazją do zaprezentowania niektórych artykułów pochodzenia polskiego dotychczas nieeksportowanych, a nadających się do eksportu do Stanów Zjednoczonych.

Wszelkich informacji udziela p. H. de Duvernoy Smith, który specjalnie w tym celu przybył z ramienia kierownictwa Wystawy do Warszawy (Al. Szucha 8 m. 9 tel. 324-88).

Nagroda Publicystyczna Targów Wschodnich

Na 1930 r. przypada dziesięciolecie istnienia Targów Wschodnich we Lwowie. Pragnąc z okazji tego jubileuszu wzmóc zainteresowanie polskich autorów i publicystów przejawami gospodarczymi kraju, ustanowiły Targi Wschodnie nagrodę publicystyczną w łącznej wysokości zł. 3.500.— za najlepszy artykuł, lub utwór, któryby oświetlił ogólnopolskie znaczenie gospodarcze, społeczne, kulturalne i narodowe tej placówki. Nagrody poszczególne wynoszą: pierwsza — zł. 2.000.—, druga zł. 800.—, trzecia zł. 400.—, czwarta zł. 300.

Do udziału zaprasza się wszystkich polskich autorów, ekonomistów, publicystów, dziennikarzy i literatów, zamieszkałych czy to w Polsce czy zagranicą. O nagrodę kompetować mogą artykuły ogłoszone przez autorów czy to w języku polskim, czy to w języku obcym, które pojawiają się w prasie codziennej lub periodycznej, krajowej czy zagranicznej, w czasie od ogłoszenia niniejszej nagrody do dnia 31 sierpnia 1930 r. Wybór tematu i formy pozostawia się swobodnej ocenie piszących. Sposób opracowania nie ma służyć reklamie, a ma ujmować jedynie instytucję Targów Wschodnich, jako zjawisko społeczne, na tle naszego życia gospodarczego, politycznego, czy kulturalnego. Objętość artykułu winna obejmować 1.000 słów do 6.000 słów. Artykuł może być również ilustrowany rycinami. Ten sam autor może się ubiegać o więcej nagród, zapomocą rozmaitych artykułów.

Kolegium sędziów zostanie powołane przez Zarząd Targów Wschodnich w porozumieniu z Prezydentem miasta Lwowa, Związkiem Zaw. Literatów Polskich, Towarzystwem i Syndykatem Dziennikarzy Polskich i Izłą Przemysłowo-Handlową. Autorowie winni nadesłać dla użytku kolegium sędziów po 5 egzemplarzy pisma, w którym się dany artykuł pojawił dla ułatwienia pracy, o ile możności, bezpośrednio po ogłoszeniu, z napisem: nagroda publicystyczna Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1. Przy artykułach obcojęzycznych pożądanym jest własny, lub autoryzowany przekład polski autora. Wynik orzeczenia sędziów podany będzie do dnia 31 grudnia 1930 r. do wiadomości nagrodzonych listem poleconym i w dziennikach.

Zarząd Targów Wschodnich zastrzega sobie prawo przedruku artykułów lub utworów nagrodzonych. Wszelkich innych informacji, któreby się ewentualnie okazały potrzebne, udziela Zarząd Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1.

* * *

Powyższej ze wszechmiar poparcia godnej inicjatywie Targów Wschodnich należy jak najgoręcej przyklasnąć i zachęcić wszystkich naszych pracowników pióra do udziału w konkursie.

W przededniu otwarcia Targu Poznańskiego

W związku z podpisaniem traktatu handlowego polsko-niemieckiego przemysł niemiecki wykazuje silną tendencję w kierunku poprowadzenia ekspansji na rynki polskie. Łącznie z tem Międzynarodowe Targi w Poznaniu, niemal bezpośrednio po sfinalizowaniu pertraktacji, otrzymały niebywałą wprost liczbę zgłoszeń firm niemieckich. Tak żywe zainteresowanie się Targami ze strony przemysłu niemieckiego jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli zważy się, że rynek niemiecki nie jest w możności wchłoniąć całkowitej produkcji niemieckiego przemysłu; stąd też tak żywe zainteresowanie Międzynarodowymi Targami w Poznaniu, by za ich pośrednictwem ułatwić sobie wejście na rynki polskie.

ZAGRANICA NA TARGACH W POZNANIU.

P. W. K., będąc pokazem gospodarczym Polski, zwróciła żywą uwagę zagranicy na wartości ekonomiczne naszego kraju, wykazując bezpośrednio te wszystkie możliwości handlowe, jakie istnieją w Polsce dla krajów obcych. Jak było do przewidzenia, kraje zagraniczne zachęcone P. W. K. oraz zdopinguwane sfinalizowaniem pertraktacji z Niemcami, postanowiły wykorzystać tegoroczne Targi w Poznaniu dla swej ekspansji na rynki polskie i dla nawiązania, względnie ugruntowania stosunków handlowych z naszym przemysłem i handlem. Tem też tłumaczy się liczne zgłoszenia udziału zagranicy w Targach tegorocznych, na których zobaczymy Austrię, Anglię, Bęglję, Czechosłowację, Francję, Brazylię, Finlandję, Jugosławję, Liban, Łotwę, Niemcy, Szwecję, Szwajcarię, Syrię i kraje inne. Poza wystawcami zjawiają się na tegorocznych Targach w Poznaniu liczne wycieczki zagraniczne tak z krajów biorących bezpośredni udział w Targach, jak i z tych, których udziału można spodziewać się w latach przyszłych.

GDANSK A POLSKA.

Zacieśniające się coraz bardziej stosunki gospodarcze Gdańska z Polską, siłą rzeczy powodują zainteresowanie się Gdańska imprezami gospodarczymi, mającymi miejsce w Polsce. Nic więc dziwnego, że i zbliżające się Międzynarodowe Targi w Poznaniu żywo zajęły sfery handlowe Wolnego Miasta, nakłaniając je do zgłoszenia udziału w Targach. Pośród przedstawicieli gdańskiego przemysłu i handlu znajdują się m. in. reprezentanci jubilerstwa, palarni kawy, obrazownictwa i t. p.

ANGLJA DAŻY DO UGRUNTOWANIA STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH Z POLSKĄ.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że rok rocznie dużo uwagi poświęca Targom w Poznaniu Anglja. W roku 1928 udział w nich Wielkiej Brytanji wynosił 6,75% ogólnej liczby wystawców. W roku bieżącym Anglja dopisała również. Dotychczas zgłoszonych jest 16 wystawców angielskich, którzy przybędą na Targi, by zademonstrować maszyny rolnicze, jedwabie, przemysł papierniczy i radjoodbiorniki.

I W CZECHOSŁOWACJI JEST ŹŁE...

Rozpatrując osiągnięte wyniki przez handel zagraniczny Czechosłowacji produktami tekstylnymi w 1929 r., można skonstatować zwiększenie się importu z jednej strony, z drugiej zaś łagodnie zwiększenie się eksportu. Powyższej ogólnej oceny nie można jednakowoż zastosować dla określenia sytuacji w poszczególnych gałęziach przemysłu tekstylnego. Nie ma ona zatem zastosowania w przemyśle bawełnianym, który wykazuje nietylko zmniejszenie się wywozu, ale również i zmniejszenie przywozu, przy czym zmniejszenie się przywozu było zasadniczo większe aniżeli wywozu. Zmniejszonym wywozem dotknięty był również przemysł bawełniany, zwłaszcza w eksporcie przędzy. Jednakowoż przemysł tekstylny tak przy wywozie, jak i przywozie, wykazuje w porównaniu z 1928 r. aktywność, ponieważ saldo handlu zagranicznego, mimo zmniejszenia się eksportu niektórych gałęzi przemysłu tekstylnego, nie pogorszyło się, zagraniczny bowiem obrót przemysłu tekstylnego za czas pierwszych 10 miesięcy r. ub. zamyka się aktywami w wysokości Kcz. 1,075,171.000, gdy w 1928 r. za ten sam okres czasu Kcz. 1,074,800.000. Przemysł tekstylny pozostał zatem, podobnie jak i w 1928 r., czynnikiem decydującym na kształtowanie się bilansu płatniczego Czechosłowacji. Śledząc sytuację przemysłu tekstylnego zdawałoby się, że przemysł ten przeszedł już najgorszy okres kryzysu — i że w r. b. należy spodziewać się polepszenia sytuacji. Pogląd ten należy uważać za więcej niż optymistyczny, dalsza bowiem sytuacja przemysłu tekstylnego zależy zasadniczo od dowozu surowców. W tym względzie możemy ubiegły okres podzielić na dwa perjody: na czas do czerwca 1929 roku i od czerwca do końca roku. W pierwszym okresie przywóz surowców w stosunku do 1928 r. zaznaczył się prawidłowym we wszystkich gałęziach tekstylnych wzrostem z wyjątkiem konopi. Mianowicie wzrósł w tym czasie przywóz bawełny o 1.4%, lnu o 11.4%, juty o 37%, wełny o 12% i jedwabiu o 41%. Zasadniczo miarodajna jest sytuacja od czerwca, kiedy w porównaniu z sytuacją z 1928 r. zaznacza się we wszystkich gałęziach przemysłu tekstylnego zmniejszenie importu surowców, z wyjątkiem wełny, jedwabiu i juty, których kontyngenty przywozowe

przewyższają nawet przywóz tychże surowców z 1928 r. Zwiększył się bowiem import wełny o 11%, jedwabiu o 9.3%, juty o 1.7%. W przeciwstawieniu do tej zwyżki daje się zauważyć dalsze zmniejszenie dowozu surowca w przemyśle bawełnianym o 6.5%, konopi o 13.5% i lnu o 1.4%. Opierając się na powyższych zestawieniach, możnaby oczekiwać jedynie poprawy sytuacji w przemyśle wełnianym i częściowo w przemyśle jedwabniczym, natomiast we wszystkich gałęziach przemysłu, w szczególności w bawełnianym, lnianym, konopi czy juty należy się spodziewać raczej pogorszenia sytuacji.

Przyczyny tej stagnacji są rozmaite. W pierwszym rzędzie działają tu coraz silniej dające się odczuwać granice celne, przyczem państwa sukcesyjne starają się wszystkimi służącymi im środkami pokryć własne zapotrzebowanie. W Czechosłowacji zarzuca się także przemysłowcom, że sami po części przyczynili się do pogorszenia sytuacji w przemyśle tekstylnym przez zakładanie, oprócz posiadanych przedsiębiorstw w kraju, również analogicznych w państwach sukcesyjnych.

Dalsza przyczyna pogorszenia sytuacji leży w bezplanowości samej produkcji. Z chwilą bowiem kiedy przedsiębiorstwa bawełny doszły do przekonania, że sytuację ich przemysłu może uratować tylko ściśle skontyngentowanie, to tkalnie pracują w dalszym ciągu całą siłą pary, rzucając na rynek takie ilości towaru, które nie mogą być skonsumowane i podrywają w ten sposób warunki płatnicze i ceny. W ostatnich czasach cały szereg przemysłowców tekstylnych zamknął fabryki na skutek trudności płatniczych względnie całkowicie zlikwidował swoje przedsiębiorstwa. Podobne zresztą stosunki panują w sąsiednich państwach, które były dotychczas głównymi odbiorcami wyrobów czeskosłowackich, tak że z tej strony przemysł włókienniczy czeskosłowacki nie może oczekiwać polepszenia. Warunki płatnicze pogorszyły się do tego stopnia, że obecnie nie można już uzyskać spłaty faktur w terminie 6-miesięcznym i normą przyjętą ogólnie stają się terminy 9- względnie 10-miesięczne. Na ogólną sytuację wpływają także pogorszone warunki płatnicze zagranicą, z wyjątkiem krajów zamorskich.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW M. ŁODZI I JEGO PRACE

W dniu 8 b. m. ogłoszony został i rozesłany do wszystkich członków Stowarzyszenia poniższy

OKÓLNIK L. 3.

dotyczący składania zeznań o dochodzie na r. 1930.

W myśl rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 14 lutego 1930 r. termin składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1930, t. j. osiągniętym w r. 1929 przez osoby fizyczne, spadki wakujące i osoby prawne upływa z dniem 1 maja 1930 r.

Zeznania składać należy na przepisanych formularzach do dnia 1 maja 1930 r. i w tym terminie należy uiścić połowę kwoty podatku, przypadającej według skali podatkowej.

Niezłożenie zeznania powoduje, że wymiar zostanie uskuteczony na podstawie materiału, jakim władze skarbowe rozporządzają.

Formularze zeznań otrzymać można w kancelarii Stowarzyszenia, w godzinach urzędowych. Odpisy zeznań złożyć należy, celem ewidencji w kancelarii Stowarzyszenia.

Płatnicy, którzy prowadzą prawidłowe księgi handlowe winni dołączyć do zeznań odpis bilansu oraz rachunku strat i zysków.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

Prezes Zarządu (—) Dr. Józef Sachs.

Kierownik Stow. (—) M. Heyman.

ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW REKLAMA

„Proszę ogłosić“

„Proszę ogłosić...!“ Ten stereotypowy zwrot przejdzie do historii reklamy, jako „*signum temporis*“ naszego wieku. W ten sposób zaczyna się zlecenie klienta dla pisma, czy też biura pośredniczącego, w ten sposób, co gorsze, pisze biuro ogłoszeniowe do wydawnictwa. Nie o styl chodzi, ale o fakt, że ten lapidarny zwrot jest przeważnie kwintesencją stosunku zleceniodawcy do ogłoszenia, że tak powiem „końcem zmartwienia z inseratem“. Załącza się tekst, i ogłoszenie idzie. Dalsze jego koleje, cała troska o wygląd inseratu, pozostawiona jest zecerowi, jego zdolności typograficznej, smakowi estetycznemu i inwencji.

Ogłoszenie, czy to traktowane, jako „*malum necessarium*“, czy uprawiane systematycznie przez środowiska, oswojone z reklamą, jako motor sprzedaży, — istnieje, żyje. Skoro więc świat gospodarczy przekonał się o konieczności ogłaszania, niech pójdzie o jeden krok naprzód w traktowaniu ogłoszenia. Niechaj zatroszczy się o jego kształty i formę.

Gdyby reklama prasowa była tylko postacią subwencji dla prasy, możnaby sprawę potraktowania ogłoszenia pozostawić wydawnictwu. Tak jednak nie jest. Między światem gospodarczym i prasą istnieje wspólność interesów, oparta na wymianie usług. Prasa, ten czynnik wyświęcony przez obecnego Papieża do rangi potęg, werbuje inserenta, oferuje mu pole, miejsce, łamy swego pisma. Co kupiec z tym miejscem robi, jest jego rzeczą. A miejsce to należy umiejętnie wyzyskać, w sposób analogiczny i celowy, jak wyzyskuje się każdą piędź ziemi, kupionej pod kulturę czy też budowę. Nawet ta analogja mówi mało. Gdy bowiem kupno placu traktować można, jako lokatę kapitału, to kupno miejsca w piśmie traktować należy jako nabytek użytkowy w najściślej- szem tego słowa znaczeniu.

Co ogłaszać? — Pytanie to, na pozór proste, wymaga dokładnego zbadania przed udzieleniem odpowiedzi. Zdawałoby się, że np. „Wedel“ wie, iż ma reklamować czekoladę, a „Okocim“ wie również dobrze, że ma propagować konsumpcję piwa. Tym nie mniej pragnę dla przykładu zwrócić uwagę inserentów, że ogłoszenie tego typu, co: „Kupujcie czekoladę Wedla“, lub, „Pijcie Piwo Okocimskie“ niema racji bytu. Dlaczego? — Dla tej prostej przyczyny, że nikt nie posądzi Wedla, aby reklamował pastę do butów, lub „Okocima“, aby polecał pastylki Valda. Z tej racji ogłoszenia przytoczonego typu uważać należy za zdawkowe, niepomyślowe, niecelowe. Czujność kupca i producenta wymaga analizy rynku, analizy smaku konsumenta. Fabrykant czekolady myśleć musi zawczasu o smaku spożywcy, dostosowanym do pory roku, (cukierki wiosenne, drażetki, ciągutki, ozdoby choinkowe etc.), tak, jak fabrykant

piwa, dostosować musi gatunek trunku do pory roku (ciemne mocne piwa w zimie, „Salvator“, lekkie gatunki a la Pilsner „Lagierbier“ — w lecie). I z tej racji należy reklamować nie firmę, ale specjalny gatunek czy rodzaj jej produkcji, uważany na rynku za bezkonkurencyjny, czy też przewyższający jakością wyroby konkurencji. W ten sposób nadaje się ogłoszeniu dynamikę, w ten sposób pobudza się wyobraźnię spożywcy, dopingując jego siłę konsumcyjną.

Pozostaje do rozpatrzenia problem, jak ogłaszać. Świat gospodarczy, stosujący w najszerszym zakresie zdobycze techniki dla prac mechanicznych, pogodzić się musi z faktem, że mózg ludzki, pracujący dla sprzedaży, wymyślający metody sprzedawania, nie da się tak łatwo wyprzeć maszynie. Nawet schematy i wzory gotowe nie pomogą. Reklama musi wciąż zmieniać formuły i kształty, aby nie opatrzyć się, ogłoszenie musi zmieniać postać, aby interesować czytelnika. Treść, forma ogłoszenia, a wreszcie konieczność „postawienia“ go na właściwym miejscu, decyduje o efekcie. Treść ogłoszenia musi zawierać dynamikę przekonania, forma jego ożywić musi martwą czcionkę, rysunek — ubarwić suchy szkielet inseratu, słowem — trzeba w nie włożyć część duszy, tchnąć w nie życie.

Czy każde ogłoszenie wymaga tyle zachodu? — Czy firmy, uciekające się do ogłoszeń w ostateczności i sporadycznie jedynie, w wypadkach nagłej potrzeby też winny kłaść w nie tyle trudu i mozółu? Twierdzą, że tak. Inserat jest to wystąpienie nazewnątrz, to zabranie głosu przed forum czytelników. Z tej racji ma ono te same wymagania, co występ prelegenta przed forum słuchaczy. Czy można sobie wyobrazić siłę sugestywną prelegenta, występującego na mównicy w zaniedbanym stroju, przemawiającego w sposób zawily, nietreściwy, nieprzekonywujący. Wszak nie o samo wystąpienie chodzi, ale o efekt.

Czy więc przedsiębiorstwo, poszukujące w drodze ogłoszenia siły fachowej, czy to inżyniera, lub magazyniera ma też pamiętać o wszelkich wymogach racjonalnego ogłoszenia? Twierdzą, że tak. Każde wystąpienie danej firmy nazewnątrz jest świadectwem jej żywotności, rozkwitu, dowodem, że, jak mówią u nas, firma „prosperuje“. Ogłoszenie najsilniej działa i najwięcej budzi zainteresowań w świecie konkurencyjnym. Jeżeli więc choć odrobina prawdy kryje się w poglądzie przestarzałym, że kupiec ogłasza „dla zysku“ i po to, aby konkurencję „szlag trafił“, to należy wyzyskać ten moment wobec konkurencji dla dobra reklamy, dla przekonania, że reklama działa i przyczynia się do dobrobytu.

Reasumując powiedziane wyżej, musimy raz jeszcze zaapelować do świata kupieckiego o bacniejszą uwagę na treść i formę ogłoszeń. Trud, w tym celu podjęty, nie kosztuje wiele, a opłaci się stokrotnie. Kogo stać na ogłoszenie, tego stać i na opłatę za pomysł dla treści i formy. Tu właśnie otwiera się wielkie pole działania dla szlachetnego współzawodnictwa biur ogłoszeniowych, które jak dotąd, li-

cytują się jedynie rabatami, prawie nic poza tem nie wnosząc w wianie klientowi, który ślub z niemi zawarł. Nic oprócz łagodnych warunków kredytu i „maksymalnych” rabatów, to jest pierwiastków pozornie ważnych w kalkulacji, ale nieistotnych, jeśli ogłoszenie jest marne.

A może świat gospodarczy da możność egzystowaniu specjalnym biurom, nie zajmującym się pośrednictwem, ale prowadzącym studia ogłoszeniowe, zajmującym się jedynie techniczną stroną inseratu, pozostawiającym sprawę umieszczenia wzorowego tekstu klientom względnie biurom ogłoszeniowym? Byłoby to wielkiem obciążeniem dla właścicieli i kierowników firm, zmuszonych jak dotąd do inwencji własnej, a przeważnie do naśladowania złych wzorów w dziedzinie ogłoszeniowej, wymagającej prawdziwej rewolucji dla wyjścia z rutyny przestarzałej, z koszmarnych stereotypów, przypominających pierwowzory posługiwania się czcionką dla celów reklamy.

Warto o tem pomyśleć.

Stanisław Zenon Zakrzewski.
(„Reklama”).

OKAZJE DO HANDLU z ZAGRANICĄ

Firma w Algierze pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskimi celem eksportowania towarów włókienniczych, taniej konfekcji męskiej, pończoch, obuwia oraz mięsnych artykułów spożywczych — (L. 1737).

Firma w Algierze obejmie zastępstwo celem eksportowania towarów włókienniczych do Syrii i Iraku — (L. 1745).

Firma w Tabryzie (Persja) nawiąże stosunki z firmami polskimi, pragnąciami eksportować towary galanteryjne — (L. 210).

Firma agenturowa w Bagdadzie pragnie nawiązać stosunki z fabrykami towarów włókienniczych wełnianych i bawełnianych, ze sztucznego jedwabiu, konfekcji, kołder i kocy, trykotaży, pończoch i mebli giętych — (L. 43).

Firma francuska pragnie zakupywać w Polsce bawełniane kołdry białe celem reeksportu do kolonii francuskich — (L. 1801).

Poważna firma belgijska nawiąże stosunki z firmami krajowymi, pragnąciami eksportować do krajów zamorskich (Indje Brytyjskie, Środkowa Ameryka, Południowa Ameryka) — (L. 1897).

Jak donosi Ministerstwo Przemysłu i Handlu pewne artykuły przemysłu polskiego m. in. wyroby włókiennicze, klepki do posadzek, meble gięte, dykty, kalosze, obuwie gumowe i sportowe, wyroby przemysłu dzianego, barwniki, zabawki i t. p. — mogłyby być plasowane na rynku portugalskim — (L. 649/30).

Bliższych informacji udziela zainteresowanym Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, Targowa 63.

JASNA PLAMA NA CIEMNEM TLE

Kryzys obecny objął większość gałęzi produkcji, nie wyłączając rolnictwa. Do najbardziej zagrożonych gałęzi przemysłowych należy zaliczyć przemysł włókienniczy, opierający swą produkcję głównie na surowcu zagranicznym. Zależność od surowca zagranicznego stawia nas w gorszym położeniu, niż analogiczne przemysły amerykańskie, angielskie i t. d., korzystając z surowca krajowego bądź też, dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu, korzystające z taniego przewozu drogami wodnymi.

Polska również nie jest pozbawiona surowców włókienniczych. Poważne miejsce w produkcji rolnej zajmuje uprawa lnu i konopi, która może być jeszcze znacznie podniesiona, dając źródło dochodu rolnictwu, a w pierwszym rzędzie drobnej własności rolnej. O ile tylko przemysł polski będzie w stanie przetwarzać większe ilości surowca krajowego, uprawa lnu i konopi może się okazać znacznie rentowniejszą od zboża. Tymczasem jednak ta wytwórczość nie jest należycie rozwinięta i dziesiątki tysięcy lnu i konopi w stanie nieprzerobionym wychodzi zagranicę, aby niejednokrotnie w postaci wyrobów gotowych wrócić do kraju, podczas gdy tysiące rąk roboczych napróżno oczekuje pracy.

To też cały wysiłek powinien być skierowany na rozwój przemysłu, opartego na przeróbce surowca krajowego. Tutaj widzimy wdzięczne pole dla instytucji państwowych, przy wszelkich dostawach przez oddawanie pierwszeństwa wyrobom z surowca krajowego. W ten sposób byłaby wybitnie poparta inicjatywa prywatna, czy to w kierunku rozszerzania istniejących fabryk, czy też — budowy nowych. Tendencji tej nie widzimy, wynikiem tego jest cofanie się produkcji wyrobów ze lnu i przechodzenie na przerób bawełny.

Wyjątkiem w tym wypadku jest fabryka *B-ci Deutsch w Bielsku*, zatrudniająca około 3.000 robotników. Fabryka ta nie tylko, że utrzymała dotychczasową swą wytwórczość różnych wyrobów konopnych i lnianych, ale ostatnio bardzo poważnie ją rozszerzyła, stając się największą fabryką wyrobów konopnych w kraju.

Wybudowała ona kosztem 5 milionów złotych nowy oddział, produkcji brezentów i płacht nieprzemakalnych z surowca krajowego. Jest to dział produkcji po raz pierwszy postawiony na europejskim poziomie i kompletnie zmechanizowany.

Dzięki zastosowaniu najnowszych metod techniki, brezenty i płachty nieprzemakalne nie tylko nie ustępują zagranicznemu, ale nawet je przewyższają. To też mogą one skutecznie walczyć z konkurencją zagraniczną.

Firma powyższa nie poprzestaje na zaopatrzeniu rynku krajowego, lecz również poważny odsetek swej produkcji wysyła na rynki zagraniczne, do Anglii, Grecji, na Daleki Wschód i t. d.

Tylko ta droga może dać rezultaty pomyślne dla kraju. Trzeba poważniejszy nacisk położyć na przerob surowców krajowych i wywóz ich zagranicę w stanie jaknajdalej posuniętej przeróbki. Przy obecnym rozwoju gospodarczym Polski wywóz surowców jest zjawiskiem szkodliwym, zmuszającym tysiące rąk roboczych do szukania zarobków na obczyźnie.

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby
informacyjnej.

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

BAWELNA

Ostatnie wydarzenia na nowojorskiej giełdzie bawełnianej sprawiły, że transakcje efektywną bawełną ustały prawie zupełnie. Tendencja wszakże w ciągu ostatniego tygodnia była stała, tak, że ceny utrzymywały się na tym samym poziomie. Stałość rynku spowodowana jest częściowo zmniejszeniem się pozycji majowych i lipcowych w Nowym Jorku, częściowo w skutek t. zw. hedge'ów i zakupów spekulacyjnych. Pozycje majowe i lipcowe poszły w porównaniu z nowymi zbiorami o zgorą 100 punktów w górę. Zjawisko tej różnicy jest zupełnie nieuzasadnione.

Baissa na bawełnę, o której donosiliśmy w ostatnich numerach „G. K.” zdaje się już być poza nami.

W handlu włókienniczym bawełnianym daje się zauważyć pewną poprawa, o której donoszą zarówno z Lancashire jak i z Nowego Jorku.

Wiadomości o pogodzie na dzień 8 b. m. były niezupełnie pomyslnie, w ostatnich dniach jednak pogoda poprawiła się. Złe pogody przyczyniłyby się niewątpliwie do wyżki, gdyby nie Farm Board, który dominuje nad rynkiem i uniemożliwia konkretne wypowiedzenie się za zwyczaj.

Nowy Jork nie pracuje z powodu świąt 18 i 19 b. m. Leverpool od godz. 16.30 dnia 17-go do 11-ej 22-go kwietnia, Aleksandria i Bombaj od 17—22 bm.

Dnia 13 b. m. wprowadziła Anglja czas letni, W Nowym Jorku czas letni zostaje wprowadzony od dnia 27 kwietnia.

PRZEDZA BAWELNIANA.

W okresie sprawozdawczym daje się zauważyć lekkie ożywienie na rynku przedzdy bawełnianej, co jest zrozumiałe ze względu na ustabilizowanie się pogód. W związku z tem oraz ze względu na niezmienną ilościowo produkcję zaszła niewysoka wyżka cen. Wyżka ta nie przekracza jednak 1—2 centów.

Transakcje odbywają się jedynie za gotówkę. Weksle zupełnie zniknęły z obiegu. Również i czeki, po b. licznych złych doświadczeniach poczynionych przez hurtowników i przemysł w tym względzie, nie są obecnie przyjmowane jako środek płatniczy.

Horoskopy na przyszłość w tej branży — jak zresztą i w innych branżach włókiennictwa — są wręcz złe. W dziale przedzdy bawełnianej nie sprzyjają szczególnie ożywieniu gotówka jako środek pokrycia: w obecnym okresie ciasnoty pieniądza jest ona złem koniecznym, złem hamującym wprawdzie ilość transakcji, lecz wzamian za to zapewniającem ich solidność.

MATERJALY BAWELNIANE.

Na rynku gotowych tkanin bawełnianych nastąpiło ostatnio dalsze poważne pogorszenie się situa-

cji. Jakkolwiek ogólnie liczone się z tem, iż przed świętami żydowskiemi ruch będzie na prowincji znaczny, to jednak oczekiwania te zawiodły całkowicie i ruch był jeszcze mniejszy, aniżeli przed dwoma tygodniami. Nic dziwnego więc, że i wypłacalność, w związku z tem minimalnem zapotrzebowaniem klienteli, pogorszyła się znacznie, kupiec bowiem, wobec ogromnie niskich obrotów, nie zdołał zebrać niezbędnej mu gotówki, celem wykupienia wszystkich swoich zobowiązań.

W związku z coraz bardziej pogarszającą się wypłacalnością klienteli w branży bawełnianej i sytuacja w przemyśle uległa pogorszeniu. Kupiec, który dotychczas uważany był za bardzo pewnego, obecnie dopuszcza swoje akcepty do protestu, ci zaś, którzy faktycznie są wypłacalni, nie chcą towarów kupować, by zbytnio nie powiększać swojego obliża. Tem właśnie tłumaczy się obecny kompletny zastój i zupełny brak obrotów.

Uruchomienie w przemyśle bawełnianym jest coraz mniejsze i obecnie większość fabryk pracuje tylko dwa dni w tygodniu, a jak słyhać, już w dniach najbliższych produkcja będzie bardziej jeszcze zmniejszona i fabryki przejdą na pracę tylko w ciągu jednego dnia w tygodniu, tem bardziej, iż następuje obecnie okres świąteczny i wogóle przejściowy, między zakończonym sezonem letnim, a zbliżającym się sezonem zimowym.

Widoki na przyszłość są w dalszym ciągu bardzo niepomyślne. Po świętach znowu jest mało nadziei, by kupcy poczynili większe zakupy towarów letnich z powodu spóźnionej pory.

WELNA

MATERJALY WELNIANE.

Na łódzkim rynku towarów wełnianych w ciągu ostatniego okresu sytuacja nie uległa żadnym zmianom. W dalszym ciągu panuje tutaj kompletny zastój nawet przed świętami nie zanotowano większego ożywienia. W związku z zakończonym sezonem letnim w branży wełnianej, uruchomienie w przemyśle coraz bardziej się zmniejsza i należy oczekiwać, że już w dniach najbliższych większość fabryk unieruchomi zupełnie swoje warsztaty. Powyższy sezon przejściowy potrwać winien normalnie około półtora miesiąca i przypuszczać należy, że w połowie miesiąca maja zaczną się już w branży wełnianej prace na sezon zimowy.

Co do przebiegu, jaki miał sezon letni w przemyśle wełnianym, to, jak już zaznaczyliśmy niejednokrotnie, był on nader niepomyślny, przedewszystkiem na skutek minimalnego zapotrzebowania, w związku z czem przemysłowcy i więksi hurtownicy nie zdążyli się wyżyć nagromadzonych zapasów, z drugiej zaś strony na skutek coraz bardziej pogarszającej się wypłacalności klienteli. Zaznaczyć bowiem należy, że na ostatnie tygodnie przypadły terminy spłacania

swoich zobowiązań przez kupców, którzy zakupili towar jesienią roku ubiegłego. Minimalne obroty i ciężka sytuacja, jaka w branży tej już od dłuższego czasu panuje, spowodowały, że odbiorcy nie są w stanie wykupować swoich zobowiązań, przez co fala protestów wekslowych zwiększyła się ostatnimi czasy poprostu zastraszająco. Nic dziwnego więc, że nawet te transakcje, które zawiera się obecnie, dochodzą do skutku z trudnością, dostawca bowiem jest bardzo ostrożny przy przyjmowaniu pokrycia wekslowego i pokrycie takie przyjmuje od kupca, który nie przedstawia żadnych wątpliwości co do swej wypłacalności, a kupców takich w obecnych warunkach jest coraz mniej.

Jedyny objaw pomysłny, notowany w bieżącym sezonie letnim, to fakt, że uruchomienie w branży wełnianej było bardzo małe, tak, że ilość towarów, pozostała fabrykantom na składach, jest niezbyt wielka.

Horoskopy na przyszłość w przemyśle wełnianym są nadal ogromnie niepomysłne, tembardziej, iż nic nie przemawia za tem, że wypłacalność kupiectwa ulegnie wydatniejszej poprawie, nie można sobie bowiem wyobrazić, by kupiec, przy tak nikłych obrotach, jak ostatnio, mógł zdobyć środki, niezbędne dlań dla wykupienia wszystkich swoich zobowiązań, których ma jednakże większą ilość.

LEN

ZMIANA TENDENCJI NA RYNKACH LNU.

Długotrwała, gdyż od szeregu miesięcy trwająca depresja rynków lnianych została w miesiącu ubiegłym przełamana. W chwili obecnej trudno jest podać rzeczowe powody ostatniej hauss'y, która zaakcentowała się również na rynku polskim, — co posiada dla naszych północno-wschodnich terenów rolniczych bardzo doniosłe znaczenie. Z ostatnich notowań podanych w poprzednim „Komunikacie Informacyjnym” wynika, iż ceny lnów zachodnio-europejskich zwykowały o ca 3 na tonnie, zaś ceny lnów wschodnich i północnych o 5 na tonnie. Charakterystycznym dla przebiegu obecnej konjunktury jest wybitne ograniczenie podaży. Dzięki temu transakcje są małe, lub też wogóle brak obrotów, jak to ma miejsce z lnem rosyjskim. W tym wypadku notowania odzwierciedlają jedynie krańcowy punkt popytu, wyrażający się w najkorzystniejszych propozycjach zakupu.

To samo można powiedzieć o lnie łotewskim, gdzie nominalny poziom dla rejonu Swannenberga waha się między 68—70 za tonnę. Jeszcze bardziej zwykują len estoński Petschura, który jest bardzo trudny w nabyciu.

Najbardziej zmiennym jednak jest gwałtowny skok wwyż notowań lnów litewskich, stanowiących przez długie miesiące minionej baiss'y jej krawędź dolną. Obecnie ceny na len Górny Kurlandzki przekroczyły już 56 za tonnę. Mimo braku zainteresowania dla lnów Kłajpeda, te ostatnie zwykowały, podciągnięte przez silną tendencję rynku litewskiego. Reakcja rynku polskiego na tę, jak widać ogólnoeuropejską hauss'ę jest dotychczas słaba, należy jednak przypuszczać, iż najbliższe notowania przyniosą dalszą poprawę cen.

Nowości

wydawnicze

LESZEK GUSTOWSKI — „KARTKI Z PODRÓŻY”.

Książka pod powyższym tytułem ukazała się nakładem poznańskiego „Kupca” — wielkopolskiego kolegi „Głosu Kupiectwa”. Autor ogłaszał swe wspomnienia z podróży, swe „wrażenia, opisy i studia podróżnicze z Algierji oraz terytorjów Południa” początkowo na łamach „Kupca”, poczem wydał je w oddzielnym wydaniu książkowym. Zanim przystąpimy do omówienia ze wszech miar interesującej pracy p. Gustowskiego, pragnęlibyśmy przedewszystkiem przyklasnąć pięknej inicjatywie Redakcji „Kupca”, która, ogłaszając w swem piśmie „Kartki” p. Gustowskiego, przyczyniła się choćby w drodze czysto graficznej do wydania rzeczy w formie książkowej.

Należy sobie życzyć, by i inne pisma nie odmawiały pisarzom polskim tego rodzaju poparcia.

Autor „Kartek” podróżuje po dalekich krainach skwarne go południa, przemierza koleją wielkie połacie Sahary, ogląda palmy daktylowe, wchłania wonie pól geranium, róż i jaśminów, kultywowanych na ekstrakty dla perfum i choć zachwycają go rozedrganie światłem krajobrazy stref podzwrotnikowych, jednak równocześnie obchodzą go żywo przejawy życia gospodarczego tych egzotycznych krain. Dlatego książka Leszka Gustowskiego jest interesująca nie tylko dla miłośników lektury. W równej mierze winna się ona spotkać z zainteresowaniem każdego kupca i handlowca, który nie zasklepił się w ciasnym horyzoncie swych interesów lokalnych i który uświadomił sobie, że wąski szmat naszego wybrzeża morskiego otwiera Polsce dalekie, dawniej nieskończenie obce, a dziś już znacznie nam bliższe zamorskie rynki zbytu i zakupu.

W tem leży największa wartość — wartość gospodarcza — tej z werwą napisanej książki.

Gl.

Nowe pismo fachowe

Ukazał się drugi numer nowego pisma fachowego pod nazwą „Przegląd Futrzany i Kuśnierski”, które wypełnia lukę, jaką odczuwało w tej dziedzinie zainteresowane kupiectwo. Drugi numer wyróżnia się piękną szatą zewnętrzną, oraz interesującą treścią, na którą składają się: ciekawe artykuły wybitnych przedstawicieli branży futrzanej i kuśnierskiej w Polsce, szczegóły, dotyczące udziału Polski w Pierwszej Międzynarodowej Wystawie w Lipsku, oraz Kongresie Futrzonym dalej — omówienie obecnych stosunków w tej branży i wreszcie przegląd większych światowych rynków futrzanych pod kątem zainteresowania Czytelnika polskiego. Redakcja zapowiada druk w następujących numerach interesujących artykułów na temat stosunków celnych w odniesieniu do branży futrzanej i t. p. Bliższych szczegółów dotyczących wydawnictwa udziela jego redakcja, Warszawa, ul. Boduena 6 m. 4-a.

Generalne
Przedstawicielstwo firmy: **MIX i GENEST, Sp. Akc.**

ZAKŁADY TELEFONÓW I TELEGRAFÓW

Przedst. **J. JENDRYSEK,**
Łódź, Piotrkowska 82, tel. 133-02

Urządzenia najnowszych systemów automatycznych instalacji: **TELEFONICZNYCH, ZEGAROWYCH, ZEGARÓW** kontrolnych dla robotników, nocnych stróżów i t. p., **ALARMUJĄCYCH**, przeciw włamaniu do Banków, skarbców, najnowsz. syst. Super - Atlas, **POŻAROWYCH, SYGNALIZACYJNYCH** dla użytku Szpitali, Hoteli i t. d., **POCZT PNEUMATYCZNYCH** do użytku Banków, Pocztych Instyt., Hoteli i t. d. **WINDÓW ELEKTRYCZNYCH** i inne wchodzące w zakres elektro-techniki.

Wymienione instalacje przyjmujemy pod konserwację, również wszelkie roboty reperacyjne.

Nowiny Tygodnia Gospodarczego

UTWORZENIE IZBY HANDLOWEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ.

W porozumieniu z Ogólno-Niemieckim Związkiem Przemysłowym (Reichsverband der Deutschen Industrie), Związkiem Handlowo - Przemysłowym (Industrie- und Handelstag) i Ogólno - Niemieckim Związkiem Handlu Hurtowego i Zamorskiego (Reichsverband des Deutschen Gross- und Uebersee-handels) Niemiecko - Polski Związek Gospodarczy (Deutschen Polnischer Wirtschaftsband) we Wrocławiu został z dn. 18 b. m. zamieniony na Niemiecko-Polską Izbę Handlową.

Celem utrzymania bezpośredniego kontaktu z Poselstwem Polskim, miarodajnymi Ministerstwami Rzeszy oraz centralnymi związkami gospodarczymi, otworzona została w Berlinie (W. 8) filja pod kierownictwem p. d-ra Hasslachera, Charlottenstr. 46.

UPADŁOŚCI FIRM AUSTRJACKICH W LUTYM 1930 ROKU.

W lutym 1930 r. zgłoszonych zostało w Austrii 45 upadłości i 194 sądowe postępowania ugodowe, przyczem w 32 wypadkach upadłości poprzedzone były postępowaniami ugodowymi. Cyfry powyższe wykazują w stosunku do stycznia pewne pogorszenie sytuacji gospodarczej, co jednak podobnie, jak w styczniu uważać należy za zjawisko sezonowe, w roku bieżącym tem silniej się przejawiające, że ogólna konjunktura gospodarcza Austrii znajduje się w stanie recesji. Upadłości przypadają głównie na branżę włókienniczą i galanterijną.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W RUMUNJI

Taryfa bezpośrednia państw. kolei rum. z zagranicą uległa podwyżce. Generalna Dyrekcja Kolei państw. rum. zarządziła, poczynając od 1. III. 1930 r., pobieranie 5 proc. nadwyżki do taryfy transportowej polsko - rumuńskiej (na terytorjum Rumunii).

Powyższa nadwyżka tyczy się również taryfy rumuńsko - czeskiej, węgierskiej i austriackiej, zaś od 15. III. r. b. i niemieckiej.

INFORMACJE Z KONSULATÓW POLSKICH.

Firmy polskie, które zwracają się do Konsulatów, żądając informacji o stanie rynku, adresów odbiorców itp., winny załączać we własnym interesie referencje izb przemysłowo - handlowych o stanie swego przedsiębiorstwa. Chodzi mianowicie o uproszczenie formalności, jakie muszą skutecznie placówki konsularne, wchodząc w kontakt z nieznaną sobie firmą, co z natury rzeczy pociąga za sobą zwłokę w załatwieniu zapytania interesanta. Załączenie referencji przyczyni się do szybszego otrzymywania żądanych informacji.

JAK ZDOBYĆ RYNKI ZAMORSKIE?...

Zdolny agent podróżujący pociąga duże wydatki — lecz przynosi wielkie korzyści.

Jednym z ważniejszych sposobów zdobywania rynków zamorskich jest wysyłanie specjalnych agentów podróżujących, którzy zapoznają się z rynkami zbytu i nawiązują nowe stosunki handlowe. Wszystkie większe państwa europejskie kładą duży nacisk na ten sposób ekspansji ekonomicznej, rozporządzają znacznym aparatem handlowym i niemałą ilością takich agentów. U nas ten sposób nawiązywania stosunków z klientelą na szerszą skalę jest prawie nieznaną. Mając obecnie dostęp do morza z własnym portem, a tem samem „okno” na cały świat, musimy umiejętnie wykorzystać te nowe drogi ekspansji w celu nawiązania szerokich stosunków handlowych i znalezienia nowych odleglejszych rynków zbytu.

Pożyteczność agentów podróżujących nie da się zaprzeczyć; rola ich szczególnie na rynkach zamorskich jest pierwszorzędna. Agent taki informuje swych zleceniodawców o pojemności rynku zwiedzonego, o możliwościach penetracji, o psychologii i gustach klienteli, o konkurencji obcej i możliwościach jej wyeliminowania oraz o zwyczajach handlowych danego kraju. On jeden, jako specjalista, może tę

pracę wykonać, poświęcając się w zupełności zamiarom, często trudnym i wymagającym dużo energii i rzutkości. Agent podróżujący wyszukuje przedstawicieli stałych, rekrutując ich ze znanych osobistości w danym kraju i może w ten sposób trafnie ocenić zdolność powołanych ludzi na te stanowiska. Wreszcie agent taki może korzystać w szerokiej mierze z łatwości przedstawiania próbek i modeli; jest to bardzo ważnym czynnikiem, gdyż klient zawsze łatwiej kupuje towar widziany.

Koszta związane z wysyłką takich agentów są znaczne, lecz z drugiej strony należy brać pod uwagę

korzyści, jakie akcja taka może przynieść. Oczywiście należałoby wysłać takiego agenta, jako reprezentanta paru firm lub domów handlowych i w ten sposób zmniejszyć koszty własne. W całej Azji koszt podróży agenta wypada 3 do 4 Ł. dziennie. Wszystkie państwa europejskie mają doskonale zorganizowany ten sposób reklamy i wyszukiwania nowych dróg ekspansji. Polska nie powinna zostać w tyle i również zainteresować się bliżej tą sprawą, co pociągnie za sobą rozszerzenie nowych stosunków handlowych i polepszenie warunków naszego eksportu.

P. I. E.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Łodzi

podaje do wiadomości, że VI część rejestru poborczego na 1929 rok, ostatnia, zawierająca płatników z ulic: Tokarzewskiego, Tramwajowej, Traugutta, Trębackiej, Tylnej, Wagnera, Wąskiej, Wesolej, Węglowej, Wierzbowej, Wodnej, Wodnego Rynku, Wolborskiej, Wólczańskiej, Wysokiej, Zachodniej, Zagajnikowej, Zakątnej, Zamenhofs, Zawadzkiej, Zawiszy, Zgierskiej, Zielonej, Zielonej Bałuty, Zielonego Rynku, Złotej, Żabiej, Żelaznej, Żeromskiego, Żórawiej, resztę płatników z ulic: Al. I Maja, Aleksandrowskiej, Andrzeja, Cegielnianej, 28 p. Strzelców Kaniowskich, Franciszkańskiej, Gdańskiej, Głównej, Goplańskiej, Grabowej, Św. Jakóba, Kalenbacha, Kilińskiego, Kościelnej, 11 Listopada, Lutomierskiej, Magistrackiej, Młynarskiej, Mostowej, Napiórkowskiego, Narutowicza, N. Cegielnianej, Nowomiejskiej, N. Zarzewskiej, Pieprzowej, Piłsudskiego, Piotrkowskiej, Piramowicza, Pl. Dąbrowskiego, Podrzecznej, Południowej, Pomorskiej, Północnej, Sienkiewicza, Sieradzkiej, Składowej, Skwerowej, Słowiańskiej, St. Rynku, Suwalskiej, 6-go Sierpnia, Targowej, zostaje w myśl istniejących przepisów, wyłożona do wglądu na przeciąg 8 dni, t. j. w dniu 9, 10, 11, 15, 16, 17, 18, 21 kwietnia 1930 roku włącznie w kancelarii Gminy przy Pl. Wolności Nr. 6 w godz. od 10 rano do 1 po poł.

Łódź, dnia 8 kwietnia 1930 roku.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

BRACIA DEUTSCH BIELSKO

WYRABIAJĄ:

szpagaty konopne różnych grubości, **sznury i liny** konopne, oraz wszelkie wyroby powroźnicze,
płótna, worki, sienniki, przedze konopne i jutowe,

pasy do transmisji, **gurty** do elewatorów, **taśmy** tapicerskie, **węże** parciane,
brezenty, płótna żaglowe, **płachty nieprzemakalne**

Skład Fabryczny w Łodzi Dom Handlowy „**TEXTYL**” ul. Traugutta Nr. 2
Tel. 151-75, 213-05

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: SZYMON GLÜCK

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.